

# Bytomik



Koło Przewodników Turystycznych  
im. Antoniego Mizi w Bytomiu

NOWINY — INFORMACJE — ZAPROSZENIA — KOMENTARZE

## MAMY NOWY ZARZĄD

strona 6

## MIECHOWICKA OSTOJA LEŚNA

strona 7

## BIEGI GÓRSKIE

Śladami Malcolma III

strona 8

## FORUM PRZEWODNIKÓW TURYSTYCZNYCH

w Katowicach

strona 9

## MGŁA W GÓRACH

Nie koniecznie niebezpieczna

strona 10

## OPLATEK Z ARCYBISKUPEM

strona 13

## 3 in 1

Nasz Honorowy Prezes

strona 14

## CZAR WIGILIJNYCH SPOTKAŃ

strona 17

## Nasze NOWINKI

strona 20

# JUBILEUSZ



## Jak to na naszym Jubileu- szu było...

Do tego dnia przygotowaliśmy się od kilku miesięcy, odbyliśmy wiele spotkań, rozmów, ustaleń. W ostatnich tygodniach tempo prac było coraz większe. Wydawało się, że wszystko jest ustalone, a wciąż pojawiały się nowe sprawy, które trzeba było załatwiać. Przygotowania trwały właściwie do ostatniego dnia. Kilka miesięcy wcześniej padła propozycja, żeby nasz Jubileusz

połączyć z Jubileuszem 60-lecia Komisji Turystyki Górskiej. I to był doskonały pomysł! Zwłaszcza, że wiele Koleżanek i wielu Kolegów należy i do naszego Koła, i do KTG, a wszyscy razem stanowimy część społeczności bytomskiego Oddziału PTTK.

**No i wreszcie nadszedł długo wyczekiwany dzień Jubileuszu, 3 listopada 2012 r.**

*(Ciąg dalszy na stronie 2)*



**Z**arząd Główny Polskiego Towarzystwa Turystyczno-Krajoznawczego ustanowił rok 2013 Rokiem Przewodników Turystycznych. Decyzja taka podjęta została z uwagi na fakt, że w 2013 r. przypada 200 rocznica wydania pierwszego patentu przewodnickiego na terenie obecnych ziem polskich, a ciekawostką są okoliczności związane z tym wydarzeniem.

*(Ciąg dalszy na stronie 12)*

# JUBILEUSZ



*(Ciąg dalszy ze strony 1)*

Uczestnicy uroczystości zaczęli zbierać się w pięknej Sali im. Grzegorza Gerwazego Gorczyckiego już sporo przed godziną 10,00. Każdy rejestrujący się w Sekretariacie otrzymywał pakiet z materiałami promocyjnymi, wśród których był nasze wydawnictwo – specjalny numer „Bytomika” oraz mapy, książeczki i inne wydawnictwa promocyjne Bytomia, Piekar Sl. i Radzionkowa.

Wśród nas zasiedli m.in.:

Zastępca Prezydenta Bytomia Pani Aneta Latacz, Dyrektor Muzeum Górnośląskiego Dominik Ablamowicz, Skarbnik ZG PTTK, dyrektor COTG Jerzy Kapłon, Przewodniczący KTG ZG PTTK Jezzy Gajewski, Sekretarz KTG ZG PTTK Janusz Konieczniak, Przewodniczący Krajowego Samorządu Przewodników Stanisław Kawęcki, Przewodniczący Wojewódzkiego Samorządu Przewodników



W sumie przybyło około 130 osób : wśród nich 53 członków naszego Koła, szacowni goście i nasi przyjaciele, przewodnicy z 18 kół przewodnickich.



Ryszard Ziernicki, a także nasz duszpasterz ks. Piotr Wenzel i kol. Zbigniew Zachtej, reprezentujący Zarząd Oddziału PTTK w Bytomiu.

Uroczystość poprowadził przedstawiciel Starszyny naszego Koła - kol. Grzegorz Słodczyk wspierany przez Prezesa Koła kol. Krzysztofa Mikuckiego, a także przez kol. Eugeniusza Gnacika i Przewodniczącego KTG Józefa Woźnickę.

**Tradycyjnie uroczystość rozpoczęło wprowadzenie sztandaru**

**daru Oddziału PTTK im. Stefana Lachowicza w Bytomiu.** Poświęciliśmy też chwilę ciszy naszym Koleżankom i Kolegom, którzy wcześniej już podążyli na „niebieskie wyżyny”...



Było rodzinnie, serdecznie i swojsko. Uroczystość, ale bez zadęcia. Jednym z najbardziej podniosłych momentów uroczystości było odsłonięcie jubileuszowego tableau przez naszego Honorowego Prezesa – kol. Henryka Wilka.

Następnie rozpoczęła się część historyczna uroczystości, w jej ramach wysłuchaliśmy wystąpienia kol. Krzysztofa Mikuckiego poświęconego publikacji prasowym na temat naszego Koła i naszych Koleżanek i Kolegów. Odczytowi towarzyszyła prezentacja multimedialna pokazująca część bogatych zbiorów kol. Prezesa. W kolejnym punkcie uroczystości koledzy z KTG przedstawili prezentację pokazującą historię i osiągnięcia Komisji Turystyki Górskiej w ciągu minionych 60 lat. Były fotografie przedstawiające oficjalne uroczystości i spotkania,

*(Ciąg dalszy na stronie 3)*

(Ciąg dalszy ze strony 2)

ale najwięcej było tych, które zrobiono w trakcie niezliczonych imprez i wyjazdów w góry. Ostatnie wystąpienie zostało przygotowane przez kol. Macieja Dronia, przewodnika, a jednocześnie pracownika Muzeum Górnośląskiego. Wystąpienie poświęcone stuleciu muzealnictwa w Bytomiu stanowiło wstęp do zwiedzania Muzeum, zapowiedzianego na zakończenie naszej uroczystości.

Oczywiście nie mogło zabraknąć wyróżnień dla naszych najbardziej zasłużonych. Przy okazji można było przypomnieć osiągnięcia naszych Koleżanek i Kolegów. Jako pierwsi zostali uhonorowani laureaci odznaczeń państwowych. Ministerstwo Sportu i Turystyki przyznało odznaczenia „Zasłużonego dla turystyki”, które otrzymali - kol. Krzysztof Mikucki, kol. Grzegorz Słodczyk, kol. Henryk Wilk, kol. Józef Woźnicka oraz Komisja Turystyki Górskiej.

ochrony środowiska i gospodarki wodnej” kol. Robertowi Matusiakowi.

Następnie wręczone zostały wysokie odznaczenia PTK. Złotą honorową odznaką PTTK otrzymał kol. Marian Jonek, odznakę „Zasłużony w pracy PTTK wśród młodzieży” w stopniu srebrnym kol. Teresa Tworek, natomiast Dyplomem Honorowym ZG PTTK wyróżniono kol. Gabrielę Gnacik i kol. Wandę Woźnicka. Śląską Honorową Odznaką PTTK uhonorowani zostali: kol. Krzysztof Mikucki, kol. Teresa Tworek, kol. Mirosława Jankowiak i kol. Janusz Gańczarczyk.

Zaszczytne wyróżnienia przyznała też Komisja Turystyki Górskiej ZG PTTK. Kol. Eugeniuszowi Gnacikowi nadano godność Honorowego Przewodnika GOT, natomiast Medale Komisji Turystyki Górskiej otrzymali: kol. Przemysław Beliniak, kol. Gabriela Gnacik, kol. Krzysztof Mikucki i kol.

Nasi najzyczliwsi przyjaciele otrzymali niebanalne, serdeczne odznaczenie przyznane przez Zarząd naszego Koła – śliczne, pamiątkowe aniołki, które powędrowały do: kol. Ryszarda Ziernickiego, kol. Edwarda Wieczorka, ks. Piotra Wenzla, kol. Ludwika Wardzichowskiego i Pana Jana Gawdzika z Zakładu FOTO - HANKA.

Ponadto wyróżnienia książkowe otrzymali: kol. Radosław Beliniak, kol. Tomasz Biernat, kol. Tomasz Biskup, kol. Janusz Gańczarczyk, kol. Mirosława Jankowiak, kol. Małgorzata Janota, kol. Dariusz Kapuściński, kol. Agnieszka Kloc, kol. Krzysztof Kukliński, kol. Marian Płachetka, kol. Andrzej Śmietana, kol. Jacek Urban.

W czasie wystąpień naszych Gości usłyszeliśmy wiele miłych słów. Dyrektor Muzeum Górnośląskiego Pan dr Dominik Ablamowicz podkreślił wielką rolę przewodnictwa i przewodników w uwrażliwianiu społeczeństwa na piękno naszego regionu i w popularyzacji walorów turystycznych. Kol. Stanisław Kawęcki mówił o celach naszego środowiska na przyszły rok, który będzie Rokiem Przewodników Turystycznych w PTTK, zachęcił żebyśmy wyruszyli do swoich środowisk, do dzieci i młodzieży, ale też do domów seniora i domów pomocy społecznej, gdzie czekają na nas ludzie spragnieni wiedzy i kontaktu. Kol. Ryszard Ziernicki, nasz szef i przyjaciel, złożył nam piękne życzenia i gratulacje, oraz przypomniał, że niebawem spotkamy się w Piekarach Śląskich. Pani Aneta Latacz, wiceprezydent Bytomia, jak się okazało zna nasze środowisko dzięki kol. Teresie Tworek.

(Ciąg dalszy na stronie 4)



Ministerstwo Kultury i Dziedzictwa Narodowego przyznało kol. Eugeniuszowi Gnacikowi odznaczenie „Za opiekę nad zabytkami”, natomiast Ministerstwo Środowiska przyznało odznaczenie „Za zasługi dla

Wanda Woźnicka. Dyplomem KTG uhonorowano: kol. Radosława Beliniaka, kol. Tomasa Biskupa, kol. Krzysztofa Mikuckiego i kol. Krzysztofa Pawelczyka.

# JUBILEUSZ



(Ciąg dalszy ze strony 3)

Miło było usłyszeć o szacunku dla naszej pracy i poczuć się docenionym przez władze Bytomia. Oczywiście wielka w tym zasługa kol. Teresy, która przez całe swoje życie zawodowe propaguje turystykę i krajoznawstwo oraz daje osobiste świadectwo najwyższej etyki turysty - przewodnika. Serdeczne słowa padły też z ust kol. Jerzego Kapłona i kol. Jerzego Gajewskiego – przedstawicieli Zarządu Głównego PTTK. Gratulacjom towarzyszyły życzenia dalszej, owocnej pracy na niwie turystycznej.

wiszę obdarowana została

także nasza rówieśniczka - Komisja Turystyki Górskiej.

Następnie uczestnicy uroczystości zostali zaproszeni na poczęstunek, składający się z pasztecików z barszczem, kawy, herbaty i radzionkowskiego kołoczka.

Ostatnim punktem uroczystości było zwiedzanie Muzeum Górnośląskiego którym dowodził kol. Maciej Droń.

Jak można podsumować nasz Jubileusz? Było bardzo miło, rodzinie, aż żal, że następna taka uroczystość czeka nas najwcześniej za 5 lat...



Bardzo miły był moment wręczania upominków przez naszych przyjaciół z zaprzyjaźnionych kół i klubów. Do naszego Prezesa – kol. Krzysztofa – ustawiła się długa kolejka z darami. Otrzymaliśmy sporo ciekawych książek, obrazy, puchary, dyplomy oraz inne cenne i piękne prezenty. Oczywiście

## Podziękowania

Do przygotowania i pięknej oprawy Jubileuszu 60-lecia naszego Koła przyczyniła się spora grupa członków naszego Koła, którzy pod uważnym kierownictwem kol. Krzysztofa Mikuckiego pracowali w Komitecie przygotowawczym oraz przy organizacji Jubileuszu:

- jubileuszowe wydanie „Bytomika” przygotowali : kol. Krzysztof Mikucki, kol. Krzysztof Kukliński, kol. Małgorzata Janota, kol. Danuta Fryc i kol. Dariusz Kapuściński,
  - sprawną obsługę sekretariatu Jubileuszu zapewnili: kol. Teresa Tworek, kol. Mirosława Jankowiak, kol. Małgorzata Bosek i kol. Marian Płachetka,
  - nad przygotowaniem bufetu dla głodnych i spragnionych czuwały: kol. Agnieszka Kloc, kol. Danuta Fryc, kol. Gabriela Gnacik, a kołocz radzionkowski zasponsorowali: kol. Kol. Małgorzata i Andrzej Janotowie,
  - wydarzenie dokumentowali fotograficznie: kol. Andrzej Janota, kol. Edyta Olejnik, kol. Jan Kania,
  - projekty jubileuszowego logo oraz dyplomów i zaproszeń wykonali : kol. Krzysztof Kukliński, kol. Eugeniusz Gancik, kol. Teresa Tworek i kol. Janusz Gańczarczyk,
  - projekt jubileuszowego tableau opracował: kol. Tomasz Biernat (KPT Katowice), Im, oraz wielu innym nie wymienionym, którzy również służyli radą i pomocą,
- serdecznie dziękujemy!**

Składamy również serdeczne podziękowania:

- Urzędowi Miasta w Bytomiu
- Urzędowi Miasta w Piekarach Śląskich
- Urzędowi Miasta w Radzionkowie, za przekazanie materiałów promocyjnych oraz map i przewodników, jakimi obdarowaliśmy naszych gości.

Małgorzata Janota

## SZTANDAR – RAZ JESZCZE NA WESOŁO!

### Ilu nas było na Jubileuszu i inne przygody

Ważnym elementem Jubileuszu było wprowadzenie naszego Oddziałowego sztandaru. Wszystko odbyło się jak należy, z małym wyjątkiem. Ktoś nie zauważył, że stojak na sztandar ma uchwyt o innej średnicy niż drzewce naszego sztandaru. Ponieważ postawienie sztandaru w kącie pod ścianą byłoby profanacją, więc poczet sztandarowy, w składzie: chorąży Darek Kapuściński oraz Mirka Jankowiak i Małgosia Janota, przez bite 3 godziny dumnie stał obok stołu prezydyjnego. Dzięki temu członkowie pocztu stali się osobami powszechnie rozpoznawalnymi, można nawet powiedzieć, że budzili ogólne zainteresowanie i domysły, dlaczego właściwie tak stoją?... Były też minusy tej nieoczekiwanej popularności w postaci bolących kończyn dolnych. Kiedy na kolejnym spotkaniu Koła nasz Prezes szacował liczbę przybyłych, usłyszeliśmy z prezesowych ust informację, że na sali było 140 miejsc siedzących. Na to Darek Kapuściński przytomnie dodał: i trzy miejsca stojące...

Małgorzata Janota

### Impresje zza sztandaru...obok fortepianu

1. Wszyscy wstali, wchodzimy trójką.  
Gorączkowo szukam miejsca, gdzie można stanąć.
2. Prezes zagaja, to przecież 60 lat koła przewodników im. Antoniego Mizi.  
Na przeciw nas w pierwszym rzędzie, obok kul siedzi kolega W. - żywa historia, dużo starszy od dzisiejszego jubilata.
3. Zerkam na lewo koleżanka M.J. (koleżanka po prawej też M.J., która jest która, zagadka dla dociekliwych do odgadnięcia po obejrzeniu, jakże licznych zdjęć) lekko nie trzyma pionu, gorączkuje, ale stoi dzielnie i stać do końca będzie.
4. Do fortepianu podchodzi artystka, pani od muzyki, trzeba lekko się przesunąć, koleżanka M.J. (z prawej) musi uważać żeby nie wpaść na stół „medalowo-dyplomowy”. Odciągam kręgosłup opierając się o drzewce sztandaru naszego. Płynie melodia, bodajże Dla Elizy.



5. Prezentacja Szeffa zakończona, muszę popatrzeć na prawo, ból w karku mija.
6. Wzrok kieruję często na urokliwy muzealny, a właśnie odnawiany sufit.  
Na końcu sali ruch, koleżanka A.K. wpatruje się w licznice przybyłych (nic dziwnego, jest odpowiedzialna za catering).  
Kursowi koledzy : kapłan S.M. i K.K. Kotem zwany żywo z sobą o czymś dyskutują.
7. Wychodzą na środek sali nagrodzeni, wielu mamy zasłużonych...  
Przy dekoracji koleżanki T.T. spontanicznie wybiega, gratulując jej, dawna koleżanka, a obecna wiceprezydent miasta.
8. Moja Lewica i Prawica, też często mnie opuszczają, nie dość, że dzielne, wytrzymałe to jeszcze zasłużone!
9. Prezesi z różnych kół tłumnie ruszają na środek, każdy chce coś powiedzieć, ścisza też pamiętkę dla naszego G.M. - prezesa.
10. Psst...szepem pytam prowadzącego G.S. czy poda komendę o wyprowadzeniu sztandaru.  
**Jest!**  
Zgodne, w lewo zwrot i powoli opuszczamy salę, gdzie godnie przez godzin trzy obchodziliśmy nasz piękny jubileusz.

Darek Kapuściński (D.K.)

# MAMY NOWY ZARZĄD KOŁA

W dniu 7 lutego 2012 roku na Walnym Spotkaniu Sprawozdawczo - Wyborczym wybrano nowy Zarząd Koła Przewodników Turystycznych w Bytomiu na kadencję 2013 - 2017.

## Zarząd Koła

**Krzysztof Mikucki** - Prezes Koła  
Małgorzata Janota - Wiceprezes  
Eugeniusz Gnacik - Wiceprezes  
Teresa Tworek - Sekretarz  
Marian Płachetka - Skarbnik  
Danuta Frycz - Członek Zarządu  
Janusz Gańczarczyk - Członek Zarządu  
Dariusz Kapuściński - Członek Zarządu  
Henryk Wilk - Członek Zarządu

## Komisja Rewizyjna

Sławomir Hanc  
Marian Jonek  
Maciej Droń

## Delegaci na Walne Spotkanie Oddziału

Krzysztof Mikucki  
Małgorzata Janota  
Teresa Tworek  
Henryk Wilk  
Franciszek Drobny  
Leonard Kłos  
Agnieszka Kloc  
Marian Kuzara



# MIECHOWICKA OSTOJA LEŚNA



**P**o ustanowieniu w styczniu 2012 roku przez Radę Miejską w Bytomiu obszaru chronionego - "Miechowska Ostoja Leśna" staraniem Rady Dzielnicy Miechowice, Stowarzyszenia Nasze Miechowice, Miechowskiego Towarzystwa Przyrodniczego w dniu 1 grudnia 2012 r. uroczystie otwarto – ścieżkę dydaktyczną wzbogaconą kilkoma tablicami informującymi. Ścieżka prowadzi w pobliżu leśniczówki wzdłuż Drogi Ronota (prowadzącej niegdyś do młyna Ronota), dalej wokół Doliny Trzech Stawów, a także Drogą Różaną i Drogą Jakuba, tworząc pętlę o łącznej długości ok. 3 km.

granicę Miechowskiej Ostoi Leśnej oraz wytyczone szlaki: przyrodniczo-rekreacyjne, dydaktyczne, ścieżki piesze i rowerowe. Na mapie oznaczono również tablice informacyjne, na których odnajdziemy informacje o szlaku, między innymi rys historyczny, przyrodniczy, geograficzny. Jest to trzeci chroniony obszar na terenie Bytomia objęty tą formą ochrony, po Żabich Dołach i Suchogórskim Labiryntie Skalnym.

Zespół przyrodniczo-krajobrazowy obejmuje część lasu o powierzchni ok. 305,60 ha, położony w północno- zachodniej części Bytomia. Jego granice wyznaczają: ul. Stolarzowicka, ul. ks. Jana Frenzla, granice zabudowy osiedla Miechowice oraz granica Bytomia i Zabrze wraz z fragmentem Potoku Rokitnickiego.



Bardzo ciekawie zostały poprowadzone leśne dukty; spacerując nimi możemy obejrzeć oczka wodne, potężne okazy drzew, wśród których znajdziemy tak osobliwe jak tulipanowce, żywotniki, jodły kalifornijskie, będące pozostałościami po dawnych założeniach parkowych.

Natomiast wspomniane wcześniej oczka wodne, łąki i polany stanowią siedliska wielu gatunków roślin i zwierząt - w tym objętych ochroną. Przy odrobinie szczęścia dostrzeżemy w gęstwinie dzika, stado saren, lisa czy wiewiórkę oraz liczne w takich miejscach ptactwo wodne.

Nadrzędnym celem powstania tego obszaru chronionego jest zachowanie fragmentu terenów leśnych, niewielkich stawków i polan śródleśnych ze względów naukowych, dydaktycznych i krajobrazowych oraz z uwagi na liczne występujące na tym obszarze siedliska chronionych i rzadkich gatunków roślin i zwierząt.



W opracowaniu tej ścieżki brał aktywny udział nasz kolega Leonard Kłós, który wraz z Edwardem Wieczorkiem na 750 lecie Bytomia przygotował szlak opisany w wydawnictwie pt. „Ciekawe drzewa lasu bytomskiego – szlak dydaktyczny w Miechowicach”. Kolega Leon w dniu inauguracyjnym otwarcie tej ścieżki prowadził grupę kilkadziesiąt zwiedzających.

W celu popularyzacji tego terenu i odkryciu jego walorów opracowano mapę, na której naniesiono

Krzysztof Mikucki

# BIEGI GÓRSKIE



**P**odczas wędrówek górskich coraz częściej możemy natknąć się na biegaczy. W Polsce ta dyscyplina sportowa od kilkunastu lat jest coraz bardziej popularna, tak wśród zawodowców jak i amatorów. Kolebką biegów górskich są Wyspy Brytyjskie, a jako pierwszy bieg górski wyspiarze wskazują na wyścig zorganizowany przez szkockiego króla Malcolma III około roku 1064 w celu wyłonienia najlepszego posłańca.

**Bieg górski to taki, w którym suma przewyższeń w stosunku do długości trasy wynosi minimum 5%.**



Mamy dwie kategorie biegowe: bieg górski systemem alpejskim oraz w systemie anglosaskim. Różnica pomiędzy nimi sprowadza się do tego, że w systemie alpejskim trasa wiedzie w znakomitej większości pod górę, najczęściej na szczyt np. Bieg na Kasprowy, czy na Pilsko. W ciągu roku organizowanych jest w Polsce około 50 tego typu biegów.

Trasa wyścigów w systemie anglosaskim biegnie raz w górę, raz w dół, co sprzyja organizowaniu zawodów w terenie pofałdowanym o wyraźnej różnicy wysokości np. ultra maratony górskie: „Bieg rzeźnika” w Bieszczadach, czy „Bieg 7 Dolin” w Beskidzie Sądeckim. W tym roku nastąpi pierwsza edycja 70 km biegu „Granią Tatr”. Co roku w naszym kraju przybywa zawodów w tej konkurencji, a ich poziom i liczba uczestników stale rośnie. Oprócz świetnej zabawy i rywalizacji popularyzuje się bieganie długodystansowe oraz

promuje turystykę aktywną i bezpieczne zachowania w górach. O tym, że do biegania w górach nie podchodzi się ot tak, z marszu, przekonałem się na moim pierwszym „Biegu Rzeźnika”, którego nie ukończyłem. Trasa biegu prowadzi Głównym Szlakiem Beskidzkim z Komańczy do Ustrzyk Górnych niespełna 80 km. Ta porażka zmotywowała mnie do treningu, który w następnym roku zaowocował ukończeniem biegu. Największym wydarzeniem biegowym w górach staje się Festiwal Biegowy w Krynicy w czasie, którego w tym roku po raz pierwszy w Polsce odbędą się Mistrzostwa Świata w Biegach Górskich. Dla mnie, sportowca-amatora satysfakcjonujące jest dwukrotne ukończenie 100 km Biegu 7 Dolin, którego trasa prowadzi najpiękniejszymi pasmami Beskidu Sądeckiego. Wrażenia z kilkunastogodzinnego biegu w warunkach przepięknej, beskidzkiej przyrody są niezapomniane i motywują do całorocznych przygotowań treningowych. Zmaganie się z własną słabością na trasie uczy pokory i determinacji w dążeniu do celu. Trzeba być przygotowanym na warunki zmieniające się w górach jak: deszcz, mgła, ciemność, zimny wiatr, błoto. Mimo, że w biegu bierze udział kilkuset zawodników, na trasie każdy zmagają się sam ze sobą.



Wszystkie te trudy wynagradza ostatnie kilkaset metrów na deptaku w Krynicy, kiedy przy owacjach i dopingu dobiegamy do mety i każdy, który przekroczy linię mety czuje się zwycięzcą. Mam nadzieję, że coraz popularniejsze biegi górskie obok całego szeregu dyscyplin sportowych uprawianych w górach nie zakłóca a raczej ubarwia naturalny koloryt piękna gór i zachęca wielu do ich odwiedzenia i podziwiania.

Andrzej Śmietana



# III OGÓLNOPOLSKIE FORUM PRZEWODNIKÓW TURYSTYCZNYCH



**W** dniach 8-10 lutego 2013 r. Akademia Wychowania Fizycznego im. Jerzego Kukuczki w Katowicach, gościła przewodników z całego kraju. Forum odbywało się pod hasłem: „Kształcenie przewodników w realiach XXI wieku”.

śmy się przekonać, w jaki sposób można realizować turystykę sakralną, kulturową, aktywną i industrialną w województwie śląskim, dzięki wykładowi profesora Rajmunda Tomika. W sobotni rano wszystkich zaciekawili, a swoją erudycją ujął,

Na koniec sobotnich wykładów mogliśmy posłuchać oryginalnego wystąpienia pana doktora Wacława Sonelskiego, pracownika katowickiej AWF, a dotyczącej definicji przygody. Podam tylko za panem doktorem, że uprawianie działalności przy-



Szlak  
ZABYTEKÓW TECHNIKI



Województwo Śląskie

Bytomskie koło reprezentowali Agnieszka Kloc, Sławomir Hanc i piszący te słowa.

Po powitaniu gości rozpoczęła się sesja plenarna, którą zainaugurował dr Piotr Cebula, ciekawe formy współcześnie występującego przewodnictwa w swym wykładzie przedstawił, pochodzący z Poznania dr Armin Mikos von Rohrscheidt. Kolejny prelegent opowiadał o możliwościach uzyskania licencji do oprowadzania po Ojcowskim Parku Narodowym, odwiedzanym rocznie przez około 400 000 turystów.

Kolega Stanisław Kawęcki podzielił się swymi wątpliwościami, co do zmian przewidywanych w organizacji kursów przewodnickich. Weznieśli mogli-

nasz kapelan ksiądz Piotr Wenzel, opowiadając o roli przewodnika w przybliżaniu roli obiektów sakralnych, jako obiektów turystycznych.

Dr Adam Hajduga reprezentujący Urząd Marszałkowski Województwa Śląskiego, dokładnie przedstawił założenia corocznej Industriady - Święta Szlaku Zabytków Techniki (w tym roku odbędzie się 8 czerwca), pozwalającej poznać jak największą liczbę obiektów znajdujących się na szlaku zabytków techniki. Rolę „gwiazd” tegoż szlaku pełnią: kopalnia „Guido” w Zabrze, browar książęcy w Tychach (tam odbyły się wycieczki metodyczne), a także browar w Żywiecu i kopalnia srebra w Tarnowskich Górach.

godowej polega na realizowaniu określonego wyzwania, które powinno być atrakcyjne oraz inspirujące dla uczestnika. Podejmując działalność przygodową uczestnik nie ma pewności, że zrealizuje założony cel. Realizacja podjętego wyzwania przebiega w obecności realnie istniejących zagrożeń, co wymaga podejmowania osobistego ryzyka. Wyzwanie jest realizowane w bezpośredniej interakcji ze środowiskiem przyrody.

W niedzielę odbyła się wycieczkę krajoznawczo-metodyczną po Nikiszowcu, rodzinnej dzielnicy Ewalda Gawlika, stolarza, piekarza, operatora kina objazdowego, górnika, a nade wszystko malarza.

Dariusz Kapuściński



**K**ażdy, kto w górach zetknął się z mgłą wie, że trzeba na nią uważać. Nie mówię tu bynajmniej o zamgleniu, które psuje nam widok na Giewont, ale o „mleku”, co tam mleko... o „śmietanie” – tak gęstej, że wydaje się, iż można ją kroić nożem.

A gdybyśmy do tego dołożyli jeszcze szalejący wichry, śnieżycę i temperaturę  $-15^{\circ}\text{C}$  to żywcem mamy warunki, jakie dopadły nas podczas wyprawy na Lodowy Szczyt. Tylko opatrności boskiej zawdzięczać możemy, że w tamtą noc wszyscy wróciliśmy cało do domu.

A zaczęło się normalnie. Ruszyliśmy ze Starego Smokowca na Hrebienok, na górze zaczęło świecić, ach co to był za świt... Słońce przywitało nas ostrym, o niezwykle ciepłej barwie, światłem. Kolejne kilometry w kierunku Stawów Spiskich to niekończąca się opowieść, wyrwana jakby z bajkowej krainy śniegu.

W takich „okolicznościach przyrody” droga przyjemnie się nam dłużyła. Niepiesznie wychodziliśmy spod Chaty Zamkowskiego, aby nacieszyć się atmosferą zimowych Tatr. Brnęliśmy w śniegu po kolana coraz wyżej i wyżej, a Pośrednia Grań i Żółta Ściana nigdy wcześniej nie wyglądały tak pięknie, ich strzelista grań skuta śniegiem i lodem, oświetlona wstającym porannym słońcem to widok, który na długo zostanie w pamięci.

Ostatnie podejście do Małego Spiskiego Stawu było wyczerpujące, dlatego kiedy już pojawiła się znajoma sylwetka schroniska Tery'ego wszyscy odetchnęliśmy z ulgą. W schronisku zabawiliśmy dłużej niż zwykle — piwo znakomite, widoki

przednie, pogoda marzenie — gdzie się spieszyć? Około południa ruszamy w głąb doliny, a plan mamy ambitny — Lodowy Szczyt przez Konia.

Po godzinie marszu pogoda zaczyna się szybko psuć, wiatr rośnie w siłę, zaczyna padać śnieg, a mgła staje się coraz gęstsza. Gorączkowo wypatrujemy miejsca gdzie należy odbić w lewo w kierunku naszego Konia, niestety zero widoczności. Postanawiamy iść „na czuja”. Pniemy się wolno w górę w śniegu do pasa, a z każdym metrem zbocze staje się coraz bardziej strome. Na szczęście im wyżej tym śnieg bardziej zmrożony czyli mniej lawiniasty.

Po czterech godzinach takiej walki wiemy, że skróciliśmy zbyt wcześnie, ale teraz już za późno na jakąkolwiek korektę. Oprócz wiatru, śniegu i mgły, ktoś wyłączył światło — mamy zmierzch.

Wchodzimy w pionowy komin, który w tej chwili nas osłania dając trochę wytchnienia dla obolałych płuc. Niestety wyjście z niego na grań to prawdziwa walka z żywiołem. Grzęda ma niespełna pół metra szerokości, a pod nami kilkudziesięciometrowe urwisko. Tylko wiatr nic sobie z tego nie robi i próbuje nas z tej grzędy strącić w dół, w przepaść. Docieramy jakoś na podszczytowe, strome poletko śnieżne o wymiarach 3 na 3 metry. To jedyne miejsce na którym będziemy próbowali rozbić dwa namioty szturmowe. W huraganowym wietrze i dramatycznie spadającej temperaturze walka z namiotami trwa około godziny, do momentu w którym jeden z namiotów zostaje porwany przez szalejący żywioł.

*(Ciąg dalszy na stronie 11)*

*(Ciąg dalszy ze strony 10)*

Nasza sytuacja staje się beznadziejna. Wiemy, że bez namiotu w tych warunkach nie przeżyjemy do rana. Jest środek nocy, kiedy zapada jedyna możliwa decyzja — schodzimy za wszelką cenę.

Nasz odwrót był dramatyczny w przebiegu zdarzeń i szczęśliwy w jego zakończeniu. Dwie osoby odpadły od ściany, na szczęście asekurujemy się z liny. Skończyło się tylko na złamaniu kości stopy. Najdziwniejsze zdarzyło się jednak na dole, w dolinie, w „łatwym” terenie. We mgle i śnieżycy krążyliśmy kilka godzin, i tylko dzięki pomocy chatara z Terinki dotarliśmy szczęśliwie do schroniska, ale to już osobna historia...

Na temat mgły można by rozprawić długo i zwyczaj z nutą o zabarwieniu niestety tragicznym. Na szczęście nie wszystkie epizody górskie związane z tym zjawiskiem kończą się w sposób, jak ten nasz, na Lodowym Szczycie.

O najdziwniejszej mgle opowiedział kiedyś Józefowi Oppenheimowi (w restauracji) Janusz Makarczyk (oficer artylerii Wojska Polskiego, dziennikarz, prozaik, dramatopisarz i dyplomata - Przyp. red.), który wybrał się z Hali Gąsienicowej przez Zawrat do Doliny Pięciu Stawów Polskich, a było to w latach międzywojennych.

„Jest bardzo zimno. Dmie przykry, porywisty wiatr. Zatyka. Utrudnia oddychanie, brzydzi człowieka życie, nudzi. Czasami aż odpycha, trzeba odwracać się tyłem, aby złapać oddech. Przenika zimno mimo ciepłego ubrania i płaszcz. Tak, płaszcz. Spotkanie miało charakter ceremonialny. Minąłem źródelko i spokojnie, nie forsując serca, czasu było dość, zacząłem podchodzić Starym Zawratem. Aż tu nagle wiatr cichnie. Mgła jak krowi placek wali się z nieba. Idę dalej, znam tu każdy kamień. W pewnej chwili spojrzalem na zegarek. O, do licha, droga się wydłużyła. Medytuję nad stosowną formułą usprawiedliwiająca spóźnienie. Mgła trzyma. Wspinam się, podchodzę, schodzę, podchodzę. Za mgłą już noc. Dezaktualizuje się starannie przemyślana formuła. Idę, wciąż idę. Ogarnia mnie coraz większe zdumienie i nawet pewien niepokój.

Mgła jakby pojaśniała trochę. Domyślam się bliskiego już świtu. I w tym momencie, musnąwszy lekko twarz, spłynęła mi do stóp nocna koszula firmy Becher. Najmodniejszy model nr 424! Opuściła mnie zimna krew. Rzuciłem się przed siebie, pchnąłem jakieś drzwi i zamiast w Pięciu Stawach znalazłem się w hallu renomowanego

pensjonatu w Podbańskiej. Z apartamentu na parterze prześwitywało światło. Wszedłem nie bawiąc się w ceregiele. Piękna kobieta uniosła się z pościeli. Błyskawicznie zdjąłem melonik i razem z rękawiczkami złożyłem na pufiku.

- Mgła, powiedziałem tonem usprawiedliwienia. Oppenheim, zajęty dolewaniem żywieckiego portu do jasnego Okocimia, słuchał jednym uchem. Raptem podniósł głowę.

- Pensjonat w Podbańskiej?

- Tak, w Podbańskiej. Poznałem po dywanie - powiedział Makarczyk i postłodził kawę. Oppenheim wstał.

- Emirze, pan wybaczy, muszę... - i przy pełnej sali trzykrotnie Makarczyka pocałował w rękę. Emir ani drgnął.

- Kończąc - opowiadał po chwili - była to pani Q., moja dobra znajoma, z którą przed trzema czy czterema laty rozstałem się na Bermudach. W Podbańskiej znalazła się przejazdem.

- Kiedy bąknąłem słówko o mgle, odpowiedziała najspokojniej w świecie: „Tu też. I taka gęsta, że zamiast nalożyć nocną koszulę, położyłam mój ulubiony model 424 za oknem... Sądzę, że możesz już zdjąć paltot. Siądź, proszę”.

- Tak, panowie, mgła to mgła. I kropka. Duża kropka, bo w grę wchodzi tu kobieta.

- Cóż za uroczy człowiek, jaki koneser świata, tajników dyplomacji, obyczajów... - zachwycał się Józio czyniąc jednocześnie wysiłki, żeby wyjść z knajpy po prostej.

Przypadkowym świadkiem opowiadania był wytrawny taternik znany z pedanterii i skłonności do dzielenia żdźbła na czworo. Siedział przy sąsiednim stoliku, więc słyszał każde słowo. Nie zwlekając jął przeliczać drogę Emira na godziny, kwadransy i minuty. Z Hali na Zawrat - tyle; z Zawratu do Pięciu, z Pięciu na Gładką; z Gładkiej do Podbańskiej - tyle i tyle... Uwzględniając współczynnik wiatru, mgły, dnia i nocy oraz różnicę wzniesień, wdał się w okropnie zawiły rachunek. Po zapisaniu liczbami tuzina serwetek poszedł do domu, żeby liczyć i sporządzić odpowiednie wykresy. Wyniki, podobno, ma opublikować wkrótce.”

Czas przemija, a mgła wydaje się być nadal niesforna i niebezpieczna. Życzyć by sobie należało, aby nasze z nią przygody kończyły się zawsze równie szczęśliwie jak ta w Podbańskiej.

Krzysztof Kukliński

(Cytat pochodzi z książki „W stronę Pyszej”)



*(Ciąg dalszy ze strony 1)*

W roku 1813 ówczesny sołtys wsi Karlów (wówczas Carlsberg) Franciszek Pabel, otrzymał od króla pruskiego Fryderyka Wilhelma III wspomniany patent. W ten sposób Pabel stał się pierwszym zawodowym przewodnikiem, być może nie tylko w na terenie dzisiejszych ziem polskich, ale i w Europie!

W ramach Roku Przewodników Turystycznych odbędzie się szereg imprez, z których najważniejsza to obchody 200-lecia przewodnictwa turystycznego, właśnie w Karlowie w dniach 31.05.2013 – 2.06.2013 r.

## **Uchwała nr 317/XVII/2012 Zarządu Głównego PTTK z 25 lutego 2012 r. w sprawie ustanowienia roku 2013 Rokiem Przewodnictwa w PTTK**

Biorąc po uwagę przypadającą w 2013 roku 200 rocznicę wydania pierwszego patentu przewodnickiego na terenie obecnych ziem polskich i znaczącą rolę jaką odgrywają przewodnicy w upowszechnianiu krajoznawstwa, w edukacji pozaszkolnej i promocji walorów ziemi ojczystej, na podstawie art. 28 ust. 1 pkt. 3 Statutu PTTK, Zarząd Główny PTTK

### **§ 1**

Ustanawia rok 2013 Rokiem Przewodnictwa w PTTK.

### **§ 2**

Zobowiązuje kol. Stanisława Sikorę - wiceprezesa ZG PTTK do przedstawienia Zarządowi Głównemu PTTK, w terminie do 30 września 2012 r., propozycji programowych oraz harmonogramu realizacji Roku Przewodnictwa w PTTK.

### **§ 3**

Uchwała wchodzi w życie z dniem podjęcia.

Zarząd Główny PTTK



SEKRETARZ GENERALNY ZG PTTK

*Roman Bargiel*  
**Roman Bargiel**

PREZES ZG PTTK

*Lech Drożdżyński*  
**Lech Drożdżyński**

# OPŁATEK Z ARCYBISKUPEM

*Jeśli ta droga nie prowadzi do ... Betljyki to, po co komu taka droga.*

Słowa te, myślę, mogą być mottem spotkań opłatkowych przewodników śląskich ze swoim arcybiskupem. Pomysłodawcą tych spotkań był duszpasterz śląskiego środowiska przewodnickiego śp. Ks. Jerzy Pawlik.



Tegoroczne spotkanie opłatkowe rozpoczęliśmy od zwiedzania Muzeum Archidiecezjalnego. Oprócz stałej ekspozycji prezentowanej w muzeum przewodnicy mieli okazję obejrzeć wystawę betlyjek śląskich. Następnie w auli Wydziału Teologicznego UŚ, kołodziorze z Bytomskiego Koła Przewodników na czele z akordeonistką Bronisławą Skupińską zaintonowali kolędę Dziś w Betlejem, którą to przywitaliśmy ks. arcybiskupa Wiktora Skworca. Minął rok jego pasterzowania w naszej archidiecezji. Przekonaliśmy się już na pielgrzymce w Piekarach jak ks. arcybiskup Wiktor ceni sobie tę dziedzinę działalności kulturotwórczej, którą reprezentują przewodnicy. W krótkiej prezentacji multimedialnej kolega Tomasz Kołtun zarysował całe spektrum zaangażowania śląskiego środowiska przewodnickiego, które obejmuje przewodników miejskich, terytorialnych, przewodników po sanktuariach i muzeach, a także przewodników górskich. W środowisku tym rodzi się cały szereg inicjatyw mający na celu popularyzację tematyki krajoznawczej, obejmującej nasz region i cały kraj.



Ta krótka charakterystyka śląskiego środowiska przewodnickiego spowodowała ks. Arcybiskupa do podzielenia się z nami swoim doświadczeniem wędrówek górskich, jeszcze z diecezji Tarnowskiej, a także spotkań ze śp. ks. Pawlikiem. Po błogosławieństwie opłatków złożyliśmy sobie życzenia, po których, myślę, każdy czuł się umocniony. Przy tego rodzaju spotkaniach i pielgrzymkach często wspominana jest postać ks. Pawlika. Ale najcenniejsze jest to, że coraz bardziej doceniamy to, co nam pozostawił.



Opłatek przewodnicki z biskupem, pielgrzymką do Piekar, naszych duszpasterzy – księży przewodników, którzy kontynuują jego dzieło. Choć znam ks. Pawlika z opowiadań (był obecny na moim kursowym blachowniu w Krościenku w 2008r.) mam wrażenie, że wyznaczył przewodnikom ten niezwykle szlak – *w drodze do Betljyki*.

Sposób patrzenia, który wykracza poza postrzeganie mędrca – szkiełka i oka - i sięganie tam, kędy wzrok nie sięga.

Andrzej Śmietana

# >3 in 1<

## czyli nasz Honorowy Prezes świętuje



**J**ak co roku w listopadzie Samorząd Przewodnicki Województwa Śląskiego zorganizował dla swojego aktywu dwudniową imprezę wyjazdową z bogatym programem.

W dniach 17–18.11.2012 roku nasze Koło reprezentowała silna grupa w składzie: prezes Krzysztof Mikucki, honorowy prezes Henryk Wilk oraz członkowie: Małgorzata Janota, Danuta Frycz, Urszula Wielka, Agnieszka Kloc i Dariusz Kapuściński.

W pierwszym dniu uczestniczyliśmy w XXV już Miscellaneach Przewodnickich w Cieszynie. Zebrani w reprezentacyjnej sali posiedzeń Rady Miejskiej w cieszyńskim Ratuszu, wysłuchaliśmy bardzo ciekawych prelekcji poświęconych zasłużonym dla miasta i regionu postaciom: ks. Józefowi Londzinowi – w 150 rocznicę urodzin i Alfredowi Wiedermannowi – wybitnemu, a zapomnianemu architektowi Śląska Cieszyńskiego. Następne prelekcje przybliżyły zebranym zamek w Grodzcu i to, czego nie widzą turyści – cieszyńskie podwórka, korytarze i strychy. Na zakończenie spotkania odbyła się wycieczka po mieście. Przemierzaliśmy fragment tzw. „Szlaku Tolerancji”, co pozwoliło zobaczyć elementy najnowszej infrastruktury turystycznej Cieszyna – interaktywne tablice upamiętniające 10 postaci zasłużonych dla historii miasta po obu stronach Olzy, bez względu na narodowość, wyznanie czy opcję polityczną. Szlak przypomina o wspólnym dziedzictwie i wielokulturowości Cieszyna i Czeskiego Cieszyna.

Po smacznym obiedzie w restauracji „Targowa” pojechaliśmy na dalszą część imprezy do Pszczyńny. Tutaj, już w bardziej kameralnym gronie aktywu turystycznego, odbył się benefis zasłużonych przewodników. Bohaterami wieczoru byli kol. kol. Bogusław Hen z Koła w Dąbrowie Górniczej, Andrzej Niechoj z Chorzowa oraz nasz honorowy prezes Henryk Wilk.



Prezesi Kół przedstawiali kolejno benefisantów w formie multimedialnej prezentacji. Była, więc okazja do wspomnień, przywoływania najciekawszych, czasem wesołych, ale i trudnych momentów przewodnickiego życia. Kol. Ryszard Ziernicki obdarował benefisantów drobnymi upominkami, a na naszego Wyróżnionego czekały dodatkowe niespodzianki.



Kol. Urszula Wielka odczytała wiersz akcentujący przymioty osoby o jakże szlachetnym imieniu Henryk, a następnie kol. Danuta Frycz złożyła benefisantowi życzenia w imieniu bytomskiej braci przewodnickiej (tekst życzeń poniżej), wręczając Mu ekologiczny, energooszczędny G P S.

*(Ciąg dalszy na stronie 15)*

*(Ciąg dalszy ze strony 14)*

Kol. Małgorzata Janota zaś przygotowała dla beneficjanta uniwersalny niezbędny doświadczony przewodnik – w miniaturce, do którego dołączony był osobisty list okolicznościowy. Wraz z mnóstwem miłych słów wyrażających szacunek i powszechną sympatię członków Koła otrzymał też kol. Henryk kluczyki „do naszych serc”, przekazane przez rozpromienioną Agnieszkę Kloc i holograficzny „portret” wilka wręczony przez prezesa Koła kol. Krzysztofa Mikuckiego.



Wieczór upłynął w serdecznej atmosferze i wzajemnej integracji. Dla niektórych przedłużył się do późnych godzin nocnych, co jeszcze mogliśmy zaobserwować przy śniadaniu.

Niedzielne przedpołudnie poświęcone było obradom Sejmiku Przewodników Turystycznych Woj. Śląskiego. Czuliśmy się szczególnie wyróżnieni, bo przewodniczył im nasz prezes kol. Krzysztof Mikucki.

Przewodniczący Samorządu Przewodnickiego kol. Ryszard Ziernicki podsumował miniony rok w środowisku przewodnickim i przedstawił kalendarz imprez na rok 2013, który ogłoszony został „Rokiem Przewodników Turystycznych”. Przyznać trzeba, że plan jest bardzo bogaty i ambitny zarazem. Następnie w dyskusji Kol. Kol. poruszali wiele problemów, z jakimi spotykają się w pracy na swoim terenie, szukając najlepszych dla nich rozwiązań. Obrady zakończono przyjęciem zgłoszonych uchwał i wniosków.

Reasumując można powiedzieć, że cała impreza była ze wszech miar atrakcyjna i owocna

Zrelacjonowały:  
Danuta Frycz, Małgorzata Janota

### **Tekst życzeń złożonych kol. Henrykowi z okazji Jego benefisu:**

I w turystyce i u żony  
Henio wielce zasłużony.  
Chociaż groźne ma nazwisko,  
w gruncie dobre to chłopisko.  
Ponoć w całym województwie słynie  
Jego lupusowe imię.  
Wprawdzie trochę latek już ma,  
ale nadal z werwą w góry gna.  
Aby nie płoszył w lesie zwierzyny,  
dzisiaj na szyi G P S Mu zawiesimy.  
Odtąd czy będzie wysoko czy nisko,  
słychać będzie, że lezie Wilczyisko.  
Heniu Drogi!  
Niech Ci dzwoni, niech Ci służy.  
Daj Boże, jak najdłużej.

Brać Przewodnicka Bytomskiego Koła  
Pszczyna, 17.11.2012 r.

O naszym Jubileacie można by i trzeba opowiadać dużo, bo postać to nietuzinkowa — a najlepiej to potrafi Małgosia Janota (czytaj na str. 16).

*(Ciąg dalszy na stronie 16)*

## Henryk Wilk



Opowiada: Małgosia Janota

(Ciąg dalszy ze strony 15)

**Każdy przewodnik w swojej karierze przewodniczej przechodzi pewne etapy:** najpierw jest adeptem, wędruje, zwiedza, uczy się panoramek i innych fascynujących rzeczy, zdaje, z większym lub mniejszym efektem, liczne egzaminy. Potem, już oblauchowany, przyjęty w poczet znacznej braci przewodniczej, wodzi ludzi po naszej pięknej ziemi ojczystej, lub też czasami po manowcach. Zdobywa doświadczenie i uczy się, uczy, a potem zaczyna uczyć innych. Czasami, jako instruktor, czasami, jako starszy, bardziej doświadczony kolega. I tak upływają lata... Wreszcie osiąga etap, kiedy włos mu zaczyna siwieć, a szacowne Koleżanki i Koledzy w uznaniu jego autorytetu zaczynają powierzać mu rozmaite funkcje w kole, a to skryby, a to dusigrosza, a niektórym, tym najlepszym z najlepszych, powierzają bacowanie i jak owieczki podążają za nimi. Nasz zany i kochany Henio te wszystkie etapy przeszedł, więc, on poszedł dalej - kiedy po

prawie ćwierćwieczu bacowania oddał zbyrkadło Krzysiovi, został naszym honorowym bacą. Jest teraz dla nas takim punktem odniesienia, niczym wzorzec metra z Sevres, takim naszym skarbem. Mamy to szczęście uczyć się od niego jak być dobrym przewodnikiem, ale też dobrym człowiekiem. Kiedyś młody Adam Michnik zapytał Antoniego Słonimskiego jak należy zachować się w trudnej sytuacji, w odpowiedzi usłyszał: jeśli nie wiesz jak się zachować, to na wszelki wypadek zachowaj się przyzwoicie. Trawestując to powiedzenie można powiedzieć: jeśli nie wiadomo jak się zachować, to wszelki wypadek warto naśladować Henia, wtedy można mieć pewność, że będzie to przyzwoite i właściwe zachowanie. Nigdy nie słyszałam, żeby Henio kogoś obraził czy też w inny sposób źle potraktował, zawsze potrafi dojrzeć to ziarenko dobra tkwiące w każdym z nas, choć u niektórych głęboko ukryte. W trudnych chwilach zawsze można liczyć na jego mądrość, rozsądek i doświadczenie. A przy tym wszystkim jest niesłychanie dowcipny, potrafi wspaniale spuentować rozmaite sytuacje rozładowując napięcie. Jest mistrzem opowiadania anegdot.

Wiem, że brzmi to niczym pochlebstwa, ale ci z nas, którzy znają Henia, wiedzą, że to szczerą prawdą. Heniu, być Twoją koleżanką to wielki zaszczyt i jeszcze większa przyjemność.

W tym miłym dniu możemy publicznie mówić o Twoich przymiotach i zasługach, a Ty musisz – mimo swojej wielkiej skromności – cierpliwie nas wysłuchiwać. Nie chcę jednak nadwyręzać Twojej cierpliw-

ści, choć wiem, że też jest wielka, więc przejdę do rzeczy. Chcieliśmy Cię obdarować, ale wybór stosownego prezentu dla kogoś takiego jak Ty, to nielata rzecz. Przewodniki masz, mapy masz, sprzęt turystyczny masz, alkohol pijasz w wielkim umiarem, a w koronie nie byłoby Ci do twarzy. Więc mamy dla Ciebie zestaw pod nazwą „żelazna rezerwa doświadczonego przewodnika na długie jesienne wieczory- w miniaturze”:

1. Tabliczka czekolady, wiadomo – skoncentrowana energia na czarną godzinę, kiedy wichry dują, mróz ściska, a wilki wyją gdzieś w kniei.
2. Herbatka żołnierska jemioła, czyli listeczki do zaparzenia, procenty na rozgrzewkę, miód, bo zdrowszy od cukru i konfiturka dla smaku, najlepsze na długie wieczory
3. Do herbatki piernik, proszę nie myśleć, że to jakaś aluzja, nasz kochany Henio piernikiem nigdy nie był.
4. No i kawa, dla odmiany, kiedy się herbata znudzi, do kawy – słodki drożdżdzek, wyraz serdecznych uczuć do kochanego Prezesa
5. Pudełeczko z żelazną porcją na czarną godzinę i widoczkim wspominkowym dla pokrzepienia serca, można bezpiecznie wziąć ze sobą, myszy nie dorwą się do zawartości nawet na Stecówce.
6. Na koniec „szampanik”, na przykład żeby uczcić jakiegoś święto.
7. Dla ciała było, teraz dla ducha – książeczka, „Kanibale lubią ludzi”, czyli Wilków również, w której znajdziesz rozmaite zabawne, a czasem nawet mądre powiedzenia i bon moty, które mam nadzieję, dostarczą Ci odrobiny rozrywki.



# CZAR WIGILIJNYCH SPOTKAŃ



**W** dniu 20 grudnia 2012 r., jak co roku, przewodnicy zrzeszeni w Kole im. Antoniego Mizi spotkali się na tradycyjnej Wigilii Przewodnickiej. Odbyła się ona w kameralnej restauracji „Alter ego” przy Placu Grunwaldzkim w Bytomiu.

W podniosłą atmosferę wprowadziły nas poetyckie teksty przygotowane przez kol. Danutę Frycz, a zaprezentowane przez nasze koleżanki i kolegów. Ksiądz Piotr Wenzel, nasz duszpasterz, odmówił modlitwę i pobłogosławił oplatki, którymi po chwili, jak każda piękna polska tradycja, łamaliśmy się składając sobie życzenia. Następnie zasiedliśmy pospół do pięknie nakrytych stołów, aby przy wieczerzy, w radosnej i przyjacielskiej atmosferze zainauguować okres świąteczny.

Jak zawsze, ważnym elementem naszego spotkania, były gawędy. Tym razem mogliśmy wysłuchać wspomnień kol. Marii Wilk, która opowiedziała nam o pierwszych przewodnickich Wigiliach w Bytomiu. A wszystko to, zaczęło się w 1978 roku z inicjatywy kol. Ireny Wojny. Początkowo Wigilie odbywały się w lokalu Oddziału PTTK przy ul. Chrobrego. Koleżanki: Urszula Patschek, Urszula Wielka, Maria Wilk i Irena Wielka wypiekały piernikowe figurki oraz niezliczone ilości małych pierniczków.

Tradycję ubogacania spotkania piękną literaturą zapoczątkowała kol. Gizela Sznajder.

A zaczęło się to dość przypadkowo i spontanicznie – od przeczytania wierszy wybranych ze starej księgi przyniesionej przez kol. Irenę.

W 1980 roku spotkanie wigilijne przekształciło się w prawdziwą wieczerzę – pojawił się barszcz i uszka, które w liczbie ok. 800 przygotował zespół dzielnych Koleżanek. Prawdziwe, śląskie makówki przygotowała kol. Urszula Patschek, a kol. Urszula Wielka wyspecjalizowała się w pieczeniu znakomitych pierniczków, przygotowywanych w ogromnych ilościach. Przygotowanie Wigilii trwało kilka dni, kiedy w lokalu na Chrobrego gotowany był barszcz, zaglądali tam koledzy i doradzali, pamiętne były zwłaszcza odwiedziny i cenne porady kol. Irka Twarkowskiego.

Początkowo oprawa artystyczna oplatek miała charakter literacko – historyczny, przedstawiano historię oplatka, opowiadano o zwyczajach wigilijnych w różnych regionach, były gawędy o wigilii śląskiej, góralskiej. Była też wzruszająca gawęda o wigilii wygnańców, oparta na listach i wspomnieniach Sybiraków. Wtedy też nasze Wigilie wzbogaciły się o wystąpienia ś.p. ks. Jerzego Pawlika, które rozpoczęły się od wspomnień o tym, jak przemęcał oplatki do KDL-ów, a z czasem stały się nieodzowną częścią naszych spotkań, chwilą refleksji, nauką.

*Ciąg dalszy na stronie 18)*



*(Ciąg dalszy ze strony 17)*

Jak ważne i mądre były słowa Księdza Doktora rozumiemy teraz, kiedy to już po raz czwarty spotykamy się bez Niego. A mówi się, że nie ma ludzi niezastąpionych! Chyba jednak zdarzają się tacy...



W pamiętnym roku 1981 Wigilia po raz pierwszy się nie odbyła. Z powodu wprowadzenia stanu wojennego trzeba było ją przesunąć na luty 1982 roku, uczestnicy zapamiętali poważnego kol. Stefana Lachowicza proszącego, aby śpiewać kolędy nieco ciszej, żeby nie prowokować milicji do interwencji – wciąż obowiązywały rygory stanu wojennego. Tamte czasy nie były łatwe, zamiast makówek, z uwagi na brak maku, pojawiały się ciasta. Ponieważ wciąż obowiązywały kartki na żywność, zaopatrzenie napotykało na poważne przeszkody, jednak wspólnymi siłami, m.in. dzięki pomocy ks. Pawlika, dostarczającego

przyprawy, mąkę, cukier waniliowy, proszki do pieczenia itp. udawało się kultywować tradycję. Warto też przypomnieć nieocenioną pomoc kol. Rudiego Pigulli, który po emigracji do Niemiec, regularnie przysyłał paczki z produktami niedoścępnymi w Polsce. Kolejną sponsorką była kol. Ola Klepacz, która po wyjeździe do USA wspierała Koło walutą. Dziękujemy!



Nasze Wigilie zawsze miały piękną oprawę – dbała o to kol. Urszula Patschek, układająca oryginalne stroiki i dbająca o kompozycję stołów. Jak obliczono, do 1999 (czyli do dwudziestej pierwszej Wigilii) kol. Urszula wykonała ok. 320 stroików, zużyła do tego celu 500 świec, 1600 gwoździ, 160 m wstążek, nie licząc innych, pomniejszych elementów. Zielone – gałązki tuji i jałowca przywoził zazwyczaj kol. Jurek Nowakowski. Wielkie zasługi w tej dziedzinie miała też kol. Hanka Wilczek, która żeby uzyskać zielone gałązki z lasu do stroików zaprzyjaźniła się, a nawet przeszła na „ty” z leśnikiem!

Szopkę na Wigilie przynosił zawsze ś.p. kol. Walter Szydło, co roku towarzyszyła temu atmosfera pewnego niepokoju, ponieważ kol. Walter zawsze szopkę tak pieczołowicie chował, że potem odnajdywał ją w ostatniej chwili, tuż przed Wigilią.

Oplątki od 34 lat przywozi kol. Urszula Wielka, ona także co roku przygotowuje oryginalne „okładki” do oplątków.

Wigilie odbywały się w różnych miejscach – najpierw w naszym dawnym lokalu przy ul. Chrobrego, potem w auli Kolegium Nauczycielskiego. Dwukrotnie Wigilie odbyły się w Zespole Szkół Ekonomicznych przy ul. Webera, a trzy kolejne w restauracji „U Andrysa”. Były też Wigilie w Muzeum Chleba w Radzionkowie, w

*(Ciąg dalszy na stronie 19)*

(Ciąg dalszy ze strony 18)

Restauracji „U Młynarza” (2006) „Troja” (2007), w pizzerii „Fat mama’s” (2008), w pizzerii „Paula” (2009, 2010, 2011).

Ileż w ciągu tych 34 lat było życzeń! Ileż serdecznych uścisków i całusów! Któżby to zliczył...

Wspomnienia kol. Marii uzupełniała kol. Hanka Wilczek, słuchając ich pięknej opowieści wielu z nas pomyślało „to trzeba spisać ku pamięci”, a kol. Marian Jonek wyraził to słowami, proponując, aby na 35 Wigilię przygotować historię naszych Wigilii, z których każda była wyjątkowa i niezapomniana.

Głos zabrał także kol. Ludwik Wardzichowski, jak zawsze wprowadzając prawdziwie rodzinny nastrój.

Szanowny kol. Ludwik dziękował, że sprawiliśmy mu wielką przyjemność obdarowując go Aniołkiem i zamieszczając w Bytomiku jego wspomnienia. Nawiązując do naszej Wigilii Kol. Wardzichowski przypomniał słowa pieśni: „gdzie miłość wzajemna i dobroć, tam znajdziesz Boga żywego” i rozwijając te słowa powiedział, że nasze Wigilie to właśnie takie magiczne chwile przyjaźni, serdeczności, braterstwa i miłości. W atmosferze życzliwości ludziom łatwiej zmierzyć się z przeciwnościami losu, uśmiech i ciepłe słowo nic nie kosztuje, a pomaga żyć dalej, mimo że czasy bywają trudne. Wigilie są takim źródłem dobra, wiary, miłości, z którego możemy czerpać przez wiele miesięcy.



„Dziękujemy Matce Boskiej za Syna i przenieśmy to ciepło, radość i serdeczność dalej – niech zagości w naszych domach i rodzinach” takimi słowami zakończył swoje wystąpienie kol. Ludwik. W podniosłą atmosferę spotkania wpisał się także wiersz naszego kol. Leonarda Kłosa.

## Zbyrkadło dzwoni

Spadł pierwszy śnieg,  
bieleje co szare dookola.  
Taki już czasu bieg.  
Rośnie w nas nadzieja,  
że białe będzie  
Boże Narodzenie  
I po cichu marzymy,  
że obdarzeni będziemy  
wymarzoną hojnością.  
Oby i rodzinną radością.  
Już dzwoni zbyrkadło.  
Na opłatek zaprasza  
Przewodnickie bractwo.

Leonard Kłosa

Serdeczne słowa skierowały też do nas nieobecne koleżanki: kol. Danka Szafarczyk, która akurat w chwili naszej Wigilii leciała do swojej córki na Święta oraz kol. Irena Płachetka, której zdrowie jeszcze nie pozwoliło na udział w spotkaniu.



Żegnając się przed świąteczną przerwą, zabraliśmy ze sobą tę piękną atmosferę spokoju, ciepła i serdeczności.

Małgorzata Janota

## Bytomik

**Biuletyn  
Przewodników**

Redaguje kolegium przewodnickie w składzie:

**Krzysztof Mikucki:** Prezes Koła Przewodników Turystycznych w Bytomiu; Tel.: 0 602556976

**Krzysztof Kukliński:** Redakcja oraz skład komputerowy. Tel.: +48 793618719, E-mail: [4kk@wp.pl](mailto:4kk@wp.pl)

Redakcja zastrzega sobie prawo do adiustacji i skracania tekstów. Materiały prosimy kierować na wyżej wymieniony adres E-mail.

## NOWINKI Z NASZEGO KOŁA



**W** dniu 20 października 2012 r. w sali konferencyjnej „Gościa Niedzielnego” odbyły się uroczystości jubileuszu 60-lecia Koła Przewodników Beskidzkich im. Bogusława Ryborza i 55-lecia Koła Przewodników Miejskich i Terenowych. Na spotkaniu z ramienia Naszego Koła był Krzysztof Mikucki, który wręczył okolicznościowe listy gratulacyjne i książkowe upominki.



### DZIEŃ KOBIET

**Wszystkiego  
Najlepszego  
Naszym Drogim  
Koleżankom  
w Dniu Waszego  
Święta**

**8 MARCA**

Składa brzydsza część przewodnickiej braci

**W** dniu 5 listopada 2012 r. ukazał się numer „Życia Bytomskiego” z artykułem na całą stronę pt. „Jubileusz oficerów turystyki” będący relacją z uroczystości jubileuszowych 60-lecia Koła Przewodników.

**W** dniu 7 listopada 2012 r. na zebraniu Zarządu Oddziału PTTK w Bytomiu kol. Eleonora Solak została wybrana na funkcję wiceprezesa Zarządu Oddziału.

**W** dniu 8 listopada 2012 r. ukazał się numer czasopisma „Twoje Piekary” z artykułem pt. „Prelekcje, wyróżnienia i odznaczenia” również nawiązujący do uroczystości jubileuszowych Koła Przewodników.

**W** dniu 16 stycznia 2013 r. na zebraniu Zarządu Oddziału PTTK w Bytomiu kol. Agnieszka Kloc została dokooptowana do Zarządu i wybrano ją na funkcję sekretarza Zarządu.

**W** dniach 8 – 10 lutego 2013 r. w Akademii Wychowania Fizycznego im. Jerzego Kukuczki w Katowicach odbyło się III Ogólnopolskie Forum Przewodników Turystycznych. Z Naszego Koła w Forum uczestniczyli: Agnieszka Kloc, Dariusz Kapuściński, Sławomir Hanc.

**W** dniu 22 lutego 2013 r. w gmachu Urzędu Wojewódzkiego odbyło się spotkanie przewodników z Wiceprzewodniczącym Sejmiku Michałem Czarskim i z członkiem Zarządu Województwa Śląskiego Jerzym Gorzelikiem. Na spotkaniu wręczono wyróżnienia dla Koła Przewodników Turystycznych im. Antoniego Mizi w Bytomiu oraz dla kol. Małgorzaty Janota odznaką "Za zasługi dla turystyki", przyznaną przez Ministerstwo Sportu i Turystyki. Ponadto kol. Marian Płachetka otrzymał Odznakę "Zasłużony Przewodnik PTTK", a koleżdze Eugeniuszowi Gnacikowi przyznano srebrną Odznakę "Za Zasługi w Rozwoju Województwa Śląskiego". Gratulujemy!

